

P?aszcz Eliasza



David Wilkerson January 17, 2000

2 rozdzia? 2 Ksi?gi Królewskiej zawiera jeden z najbardziej spektakularnych fragmentów w ca?ym Starym Testamencie. Rozdzia? ten opowiada cudown? histori? proroka Eliasza, b?d?cego ju? w podesz?ym wieku i jego s?ugi Elizeusza. Kiedy rozpoczynamy czyta? t? histori? Bóg informuje Eliasza, ?e jego s?u?ba na ziemi si? sko?czy?a. Teraz ma on przej?? przez rzek? Jordan i dotrze? do pewnego miejsca, gdzie niebia?ski rydwan zabierze go i przeniesie do chwa?y.

Kiedy ten stary prorok zastanawia? si? nad swoim ostatnim dniem na ziemi zdecydowa? si? odwiedzi? dwa miasta: Betel i Jerycho. Zaprosi? swojego s?ug? Elizeusza, aby poszed? razem z nim i tak obaj wyruszyli w co?, co nazywam "pouczaj?c? podró??. Po tym, jak odwiedzili te miasta, dotarli nad brzeg rzeki Jordan. Eliaz ?ci?gn?? swój p?aszcz (szeroki, lu?ny strój czy te? sukni?) i uderzy? nim w wod?. W nadprzyrodzony sposób wody rozdzieli?y si? i tych dwoje przesz?o po suchym l?dzie (zobacz 2 Króewska 2,8).

Kiedy dotarli do drugiego brzegu, Eliaz odwróci? si? do swojego s?ugi i powiedzia?: "Pro?, co mam dla ciebie uczyni?, zanim zostan? wzi?ty od ciebie" (2 Króewska 2,9). Bez wahania m?odszy towarzysz odpowiedzia?: "Prosz? niech b?dzie dwójnasobny duch twój we mnie" (2 Króewska 2,9 BG).

Na pierwszy rzut oka Eliaz zdaje si? by? zaskoczony odpowiedzi? Elizeusza. Powiedzia? jednak: "O trudn? rzecz poprosi?e?... " (2 Króewska 2,10). A pó?niej odpar?: "... lecz je?li mnie ujrzyysz w chwili, gdy b?d? od ciebie wzi?ty, spe?ni ci si? to, a je?li nie, to si? to nie spe?ni. (2 Króewska 2,10). On powiedzia?: "Je?li zobaczysz, kiedy Pan b?dzie mnie st?d zabiera?, twoje ?yczenie zostanie spe?nione. Ale je?li przeoczysz to wydarzenie, b?dziesz musia? wróci? do domu rozczarowany."

Gdy tak szli razem nagle pojawi? si? z nieba rydwan i rozdzieli? obu m??ów. Eliaz zosta? zabrany do tego rydwanu w cie?e, a Elizeusz by? ?wiadkiem ca?ej tej sceny. Zawo?a? tylko: "Ojczy mój! Ojczy mój! Rydwanie Izraela i jego je?d?cze. I ju? go wi?cej nie ujrze?. Uj?wszy nast?pnie szaty swoje, Elizeusz rozdar? je na dwie cz??ci" (2 Króewska 2,12 BT).

Eliaz odszed?, ale jego p?aszcz spad? na ziemi?. Kiedy Elizeusz zobaczy? go, rozerwa? swoje w?asne szaty, porzrywa? je na kawa?ki, a na swoje plecy zarzuci? p?aszcz Eliasza. Nast?pnie powróci? nad Jordan i uczyni? tak, jak jego pan: ?ci?gn?? p?aszcz i uderzy? nim w wod?. Natychmiast wody podzieli?y si?, a Elizeusz przeszed? po suchym gruncie. W ten sposób rozpocz??a si? niezwyk?a s?u?ba tego m?odego proroka.

Wydarzenia w tym rozdziale s? zupe?nie niesamowite. Jednak có? takiego ma nam dzisiaj do powiedzenia ten fragment? Wierz? w to, ?e Bóg da? nam tutaj zrozumia?? lekcj?, która ma jasne i proste znaczenie: Bóg chce aby?my czynili wi?ksze rzeczy w ka?dym nast?pnym pokoleniu. Ka?de nowe pokolenie musi te? szuka? Pana w celu osobistego do?wiadczenia Ducha ?wi?tego oraz w?asnego przyobleczenia moc? od Niego.

Wspaniale jest czyta?, jak Bóg rozdziela? Morze Czerwone dla Moj?esza i Jordan dla Jozuego. Ale zupe?nie inn? rzecz? jest, gdy prosimy Boga o dokonanie cudu dla nas. A przecie? dok?adnie tego pragnie dla nas nasz Pan. On chce dokonywa? cudów i dawa? wi?cej Swojego Ducha dla Swego ludu, ni? to mia?o miejsce w przesz?o?ci. On pragnie zwi?kszy? nasz? wiar?. A wi?c tak, jak Elizeusz prosimy o podwójn? miar? Jego Ducha, o Jego chwa??.

W tej starotestamentowej scenie Eliasza jest pewnym symbolem Chrystusa, wstępującego do Ojca. A Jezus obiecał nam: "Będziecie dokonywać wielkich dzieł, niż nawet Ja sam dokonywałem, ponieważ idę do mojego Ojca" (zobacz Jana 14,12). Sedno tego, co On mówi brzmi tak: "Będziecie potrzebowali więcej mojego namaszczenia, mocy i autorytetu, niż którekolwiek pokolenie w przeszłości. A mój Duch zamierza przyoblec was we wszystko co jest wam potrzebne do zwycięstwa."

1. Moje pierwsze pytanie podczas czytania tej historii brzmi o tak: "Dlaczego Eliasza wziął Elizeusza w tę podróż, w której został porwany?"

Dlaczego ten starszy prorok chciał, aby jego służba towarzyszyła mu do Betelu i Jerycha? Z pewnością nie byłaby to dla Eliasza podróż spowodowana sentymentami, ostatnia podróż w jego wspomnieniu. Nie - ten młody starszy człowiek chciał nauczyć zarówno Elizeusza, jak i nas dzisiaj odnośnie naszej potrzeby większej ilości Bożej mocy i namaszczenia.

Mówi Ci najpierw dotarli do Betelu, którego nazwa oznacza "dom Boży". Doprawdy, Betel miał wielkie duchowe dziedzictwo. Sam Jakub złożył tutaj swoje ofiary. Jednak na przestrzeni lat coś wydarzyło się temu miastu. Jeroboam ustawił tam złotego cielca i wkrótce ludzie zostali wydani na pastwę bałwochwalstwa. W rezultacie tego, całe pokolenie zostało zatracone w sceptycyzmie, szyderstwie i kpiarstwie, obrabując swoje dzieci z jakiegokolwiek ładunku duchowych korzeni Betelu.

Rzeczy miały się tak, że ludzie prawdopodobnie kpili sobie z Eliasza i Elizeusza, kiedy się tam pojawili. W jaki sposób możemy się o tym przekonać? Kilka dni później, kiedy Elizeusz wrócił do Betelu młodzi mężczyźni z tego miasta wybiegli, aby sobie z niego kpić.

Kiedy chodzili po ulicach, Eliasza prawdopodobnie zauważył przerażenie i oburzenie swojego służby na to całkowicie odstępstwo społeczne. Sam Eliasza w swoim czasie na Górze Karmel stawiał czoła tym, którzy sobie z niego kpili i szydzili. Wiedział jednak, że potrzeba będzie jeszcze więcej nadprzyrodzonej siły, aby stawić czoła temu nowemu pokoleniu. Ci młodzi ludzie byli o wiele bardziej zatwardziali i bezbożni, niż bałwochwalczy kapłani, z którymi walczył.

Jestem przekonany, że w tym właśnie momencie Eliasza zdecydował poddać swojego służbę próbie. Najprawdopodobniej zasugerował: "Elizeuszu, dlaczego nie miałbyś osiść tutaj i pastorał tym ludziom? Z pewnością masz powołanie i zostałeś dobrze do tego przygotowany. Mógłbyś pomóc w przywróceniu wielkiego dziedzictwa Betelu."

Jestem pewien, że Elizeusz służył, ponieważ wiedział, że jego Pan ma wielką umiejętność rozróżniania. Jednak wierzę, że ten młody człowiek bardzo szybko przypomniał sobie historię innego proroka. Bóg posłał do Betelu pewnego bezimiennego rzecznika, aby prorokował przeciwko bałwochwalstwu Jeroboama. Ten prorok wołał: "Jeroboamie, twój złoty cielec spada w dół" - i natychmiast ten bałwan spadł, rozsypując popiół z ołtarza. Kiedy Jeroboam to zobaczył zamierzał się, aby uderzyć proroka, ale nagle jego ręka została sparaliżowana.

Bóg potwierdził służbę tego bezimiennego proroka jeszcze innymi nadprzyrodzonymi dziełami. Jednak ten sam wiarty prorok został później zwiędziony i doprowadzony do kompromisu w wyniku braku mocy duchowej.

Kiedy Elizeusz przyglądał się tej sytuacji w Betelu, wiedział, że nie był gotowy powstać przeciwko nikczemnym duchom, jakie tam były. Zdał sobie sprawę z tego, o czym Eliasza wiedział przez cały czas - z potrzeby, aby Duch wiarty dokonał większej, bardziej potrzebnej pracy w nim samym, zanim będzie w stanie stawić czoła temu złu w tak nikczemnym mieście. Tak więc powiedział swojemu panu: "Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę" (2 Królewskiego 2,6). Następnie Pismo mówi: "... i szli dalej razem" (2 Królewskiego 2,6 BT).

Wierzę, że Betel reprezentuje ten rodzaj złego społeczeństwa, jakim stał się nasz własny naród w czasie trwania jednego pokolenia. My także jesteśmy potomkami szyderców i kpiarzy, cielesnych ludzi wydanych na pastwę własnych postępków, bałwochwalstwa, homoseksualizmu. To obecne pokolenie jest jeszcze gorsze, niż to któremu stawia czoła Eliasza czy Elizeusz. Ci wiarty prorocy widzieli, jak dzieci kpiły, bluźniły i szydziły - ale amerykańskie dzieci zabijają się nawzajem. Dziesięcioletni chłopcy gwałcą pięcioletnie dziewczynki. Młode dzieci zabijają bez żadnego poczucia winy czy żalu - mordując swoich rodziców, kolegów z klasy, niewinnych nieznajomych.

Nie chcę tutaj uogólniać, rzucając oskarżenia przeciwko całej młodzieży. Wiem, że jest wielu pobożnych nastolatków w

tym spo?ecze?stwie, którzy maj? w sobie ogie? dla Jezusa. Dzi?kuj? Bogu za ka?d? m?od? osob?, która staje po stronie Chrystusa w tych nikczemnych czasach.

Jednak te z?e dni wymagaj? tego, aby lud Bo?y uzyska? podwójn? miar? Jego mocy i autorytetu, aby by? w stanie dotrze? do tego zagubionego pokolenia. To b?dzie wymaga?o takiej miary namaszczenia, jakiej jeszcze nie widzieli?my w ca?ej historii. To wymaga, aby ?wi?ta resztk? powsta?a, jak Elizeusz i wo?a?a: "Och Panie, jeszcze wi?cej jest potrzebne."

2. Wiemy, ?e ta podró? nie jest jedynie ze wzgl?du na Elizeusza, ale ma ona na celu pouczenie ka?dego nast?pnego pokolenia.

Elias i Elizeusz wyruszyli do Jerycha, które oznacza "miejsce nazwane przyjemnym". Jednak to miasto by?o teraz ja?owe, suche, zupe?nie bez ?ycia. Nie by?o ?adnych drzew, pastwisk, owoców. Wszystko usch?o, poniewa? strumie? trucizny przenikn?? do ?róde? zaopatruj?cych Jerycho w wod?.

To miasto reprezentuje martwe, suche chrze?cija?stwo - ko?ció?, który Jezus opisuje w Objawieniu Jana w ten sposób: "... masz imi?, ?e ?yjesz, a jeste? umar?y" (Objawienie 3,1).

Elias ustanowi? szko?? proroków w Jerychu i z pewno?ci? razem z Elizeuszem odwiedzili t? szko??. Niektórzy spo?ród m?odych, pocz?tkuj?cych proroków podeszli do Elizeusza pytaj?c go: "Czy wiesz, ?e dzisiaj Pan uniesie twego pana w gór??" (2 Królewska 2,5). Elizeusz szybko uciszy? ich, mówi?c im: "... milczcie!" (2 Królewska 2,5).

Ci m?odzi mocni m?ow?e Bo?y byli badaczami Pism. Oni nawet mieli jakie? prorocze wizje, poniewa? wiedzieli, ?e Elias ma by? tego dnia zabrany. By?o to pokolenie pos?uguj?cych, którzy mieli by? wys?ani po ca?ej Judei i Izraelu, aby pos?ugiwa? spo?ecze?stwu - buduj?c szko?y, karmi?c ubogich, zwiastuj?c i nauczaj?c S?owa.

Ale w jasny sposób czego? im brakowa?o: mocy, namaszczenia i autorytetu Ducha ?wi?tego. Nast?pnego dnia ci sami pos?uguj?cy mieli b?aga? Elizeusza, aby pozwoli? im poszukiwa? cia?a Eliasza na wypadek, gdyby Duch ?wi?ty rzuci? go na jedn? z gór, b?d? w jedn? z dolin. Oni byli zupe?nie nie?wiadomi je?li chodzi o sposoby i dzia?anie Ducha ?wi?tego. Mogli ?wiadczy?, g?osi? kazania, mówi? o cudach - ale nie do?wiadczyli Bo?ej mocy dla samych siebie.

Elias prawdopodobnie pods?ucha? ich rozmow? z Elizeuszem. Musia? si? zastanawia?, czy jego s?uga rozpozna? dok?d zmierza?a ta cielesna s?u?ba. Tak wi?c jeszcze raz ten stary prorok podda? próbie swojego m?odego protegowanego. Wygl?da na to, ?e on zasugerowa? co? takiego: "Elizeuszu, patrzysz na to pokolenie pos?uguj?cych. Jednak w oczywisty sposób mo?esz w nich zobaczy? brak pracy Ducha. Dlaczego nie mia?by? tutaj zosta? i naucza? tych pos?uguj?cych dróg Ducha? Jeste? w?a?nie tym cz?owiekiem, który mo?e przebudzi? ten martwy, suchy, intelektualny ko?ció?."

Ale Elizeusz wiedzia?, co by si? sta?o, gdyby zacz?? pastorowa? tym pos?uguj?cym. Oni pozostaliby rozmi?owani w pe?nej mocy pos?udze Eliasza - stale stawialiby go w krzy?owym ogniu pyta? na temat: "ile godzin dziennie twój pan sp?dza? na modlitwie? Jak wiele czasu po?wi?ci? on studiowaniu zakonu? Jakich u?ywa? metod? Jakich naucza? doktryn?"

Elizeusz sko?czy?by na tym, ?e ca?y swój czas po?wi?ca?by na relacjonowaniu przebudze? i cudów z przesz?o?ci, a ci m?odzi pos?uguj?cy ca?y swój czas i energi? sp?dziliby próbuj?c by? ma?ymi Eliaszami, maj?c nadziej? na odtworzenie jego cudów - jednak bez mocy i autorytetu Ducha ?wi?tego.

Dzisiaj ko?ció? wpad? w t? sam? pu?apk?. My badamy ró?ne ruchy i przebudzenia z przesz?o?ci, szukamy klucza, próbuj?c odkry? metody ?ci?gni?cia ognia z nieba. Odk?d pami?tam, ko?ció? zawsze wo?a? o przebudzenie Ducha ?wi?tego w starym stylu. Jednak to wszystko wynika z pragnienia ujrzenia, jak Bóg odtwarza co?, co uczyni? w przesz?o?ci.

Elizeusz odpar? teraz w taki sposób swojemu nauczycielowi-doradcy: "Nie zostan? tutaj. Nie opuszcz? ci?" (zobacz 2 Królewska 2,2.4.6). On wiedzia?, ?e nie by? w stanie wyrze? wp?ywu na kogokolwiek w tym martwym, suchym ko?ciele, dopóki nie otrzyma swojego w?asnego dotkni?cia od Boga. On nie móg? polega? na wielkich dzie?ach, jakich dokona? Elias i wcale nie mia? zamiaru spocz?? na czym?, co by?oby mniejsze ni? miara Ducha wi?ksza ni? ta, któr? posiada? jego nauczyciel.

Mówi? on Eliaszowi: "Ja mam szacunek dla wiary moich przodków, duchowych gigantów przesz?o?ci, ale wiem, ?e

Pan chce uczyni? now? rzecz i musz? mie? dotkn?cie od Niego wi?ksze, ni? cokolwiek co widziano do tej pory."

Chc? teraz wróci? do sceny nad rzek? Jordan. Dlaczego Eliasza nalega? na cudowne przej?cie przez t? rzek?. Jordan nie by? jak?? g??bok?, szerok? rzek?, a Pismo nie daje ?adnego dowodu na to, ?e ta rzeka wyla?a w tym czasie. Poza tym po drugiej stronie by?o pi??dziesi?ciu silnych m?odych proroków, którzy mogliby zbudowa? dla nich tratw?, co by?oby kwesti? kilku godzin.

Wierz?, ?e Eliasza chcia? nauczy? swojego nast?pc?, ?e cudowne przej?cia przez t? rzek?, jakie mia?y miejsce w przesz?o?ci - od Moj?esza, przez Jozuego do dnia obecnego - by?y wszystkie antyczn? histori?. On chcia? postawi? Elizeuszowi takie wyzwanie, jak gdyby mia? powiedzie?: "Kiedy zaczniesz w?asn? s?u?b? i b?dziesz g?osi?, ?e Bóg jest Bogiem cudów, b?dziesz musia? za?wiadczy? o tym, czego On dokona? dla ciebie osobi?cie. Ja wkrótce odejd?, Elizeuszu. Chc? aby? jutro, kiedy powrócisz nad t? rzek? przeszed? j? w taki sam sposób, jak my?my to zrobili. Uwierz Bogu co do cudu w twoim w?asnym ?yciu."

Wi?kszo?? z nas nie ma wiary, aby uwierzy? Bogu co do naszych w?asn?ch cudów dzisiaj. Sp?dzamy czas zag??biaj?c si? w niesamowite cuda w Pi?mie. Jednak Bóg w tym wszystkim chce nam powiedzie?: "Mam dla was nawet co? lepszego. Chc? dokonywa? cudów w waszym ?yciu - chc? przemienia? wasz dom, naprawi? wasze ma??e?stwo, zbawi? waszych nie nawróconych najbli?szych. B?dziecie musieli stawi? czo?a waszemu w?asnemu Morzu Czerwonemu, waszej w?asnej rzece Jordan - a ja chc? rozdzieli? te wody dla was."

3. Przechodz?c przez Jordan Eliasza powiedzia? do Elizeusza: "Pro? mnie o to, co mam dla ciebie zrobi?, zanim odejd?."

Stary prorok nie zaoferowa? tego jak gdyby móg? wyskoczy? z lampy i spe?ni? trzy ?yczenia, jak jaki? d?in. On zaoferowa? to Elizeuszowi jako Bo?y nauczyciel wiary. By?a to ostatnia próba i chcia? on zobaczy? w jaki sposób ten m?ody pos?uguj?cy odpowie na ni?.

Wierz?, ?e wi?kszo?? chrze?cijan dzisiaj odpowiedzia?aby: "Spo?ecze?stwo jest wypaczone, a rzeczy staj? si? coraz bardziej chaotyczne przez ca?y czas. Jestem ju? zm?czony t? walk? i znu?ony tym n?kaniem przez diab?a. Teraz niebezpiecznie jest po prostu ?y?. Eliasz zabierz mnie ze sob?, ja chc? i?? ju? do domu. Z pewno?ci? w tym rydwanie jest wystarczaj?co miejsca dla dwojga."

Rzeczywi?cie, nasze wo?anie jako ludu Bo?ego powinno brzmie?: "Przyjd?, Panie Jezu." Jednak Jezus mówi nam tak?e: "Handlujcie, a? przyjad?" (?ukasza 19,13 BG). Kiedy On wst?powa? do nieba, da? swoim uczniom takie polecenie: "Dlaczego tu stoicie przypatruj?c si?? Id?cie i pozosta?cie do czasu a? znów powróc?."

Elizeusz wiedzia?, ?e jego miejsce nie by?o w tym czasie u Pana. On wiedzia?, ?e Bóg nadal p?aka? nad buntowniczymi dzie?mi Betelu i ja?owym ko?ciele w Jerychu. Wiedzia? te?, co by?o potrzebne: on musia? pozosta? i przyj?? odpowiedzialno?? stawiania czo?a z?emu spo?ecze?stwu oraz martwemu systemowi religijnemu.

Jestem pewien, ?e powiedzia? tak Eliaszowi: "Pokaza?e? mi stan w jakim znajduje si? to spo?ecze?stwo i ten ko?ció?. Wiesz o tym, ze b?d? potrzebowa? wi?cej mocy, namaszczenia i autorytetu ni? ktokolwiek przede mn?. Tak wi?c prosz? ci? o miar? Ducha, dwa razy wi?ksz? o tej, któr? Bóg da? tobie." "Prosz? niech b?dzie dwójnasobny duch twój we mnie" (2 Królewska 2,9 BG).

Kiedy Eliasza to us?ysza?, odpowiedzia?: "O trudn? rzecz poprosi?e?..." (2 Królewska 2,10). Jednak dla kogo to zadanie mia?o by? trudne? Czy mia?o ono by? trudne dla Boga? Czy mia?o ono by? trudne dla Eliasza, cz?owieka, który wzbudzi? z martwych umar?ego i ?ci?gn?? ogie? z nieba?

Nie, to mia?o by? trudne dla Elizeusza. To by?o co?, co on b?dzie musia? zdoby? dla samego siebie. Eliasza nie mia? takiej mo?liwo?ci, aby obdarzy? swojego s?ug? nawet t? miar? Ducha, która spoczywa?a na nim samym. Tylko Bóg mo?e udzieli? Swojego Ducha cz?owiekowi.

Ale Eliasza odpowiedzia?: " ... lecz je?li mnie ujrzyysz w chwili, gdy b?d? od ciebie wzi?ty, spe?ni ci si? to, a je?li nie, to si? to nie spe?ni" (2 Królewska 2,10). Wa?ne jest, aby zauwa?y?, ?e s?owa "gdy" oraz "b?d?" w tym wersecie nie pojawiaj? si? w oryginalnym tek?cie hebrajskim. One zosta?y wstawione pó?niej do tekstów wspó?czesnych przek?adów. Dlatego wierz?, ?e Eliasza mówi tak do Elizeusza: "Je?li b?dziesz mnie widzia?, jako zabranego od ciebie".

Eliasz innymi s?owy mówi?: "Duch ?wi?ty nie mo?e w tobie wykona? wyj?tkowej pracy, dop?ki b?dziesz ci?gle polega? na swojej pam?ci. Musisz uwa?a? mnie za takiego, który odszed?. Ju? mnie wi?cej nie potrzebujesz Elizeusza. Zwr? si? do Pana, którego Duch pracowa? tak?e we mnie. On odpowie na twoje wo?anie."

W momencie, kiedy Elizeusz zobaczy?, jak jego pan znikn?? w niebia?skim rydwanie wzi?? na siebie odpowiedzialno?? kontynuowania Bo?ej pracy w tym pokoleniu. Kiedy stan?? nad Jordanem i uderzy? wod?, s?owa, które wypowiedzia? brzmiay: "Gdzie jest Bóg Eliasza?" M?ody prorok mówi?: "Panie, wszyscy spo?ród moich duchowych przodków s? martwi i odeszli, a ta straszna godzina wymaga nawet wi?cej ni? dawa?e? do tej pory. Dzia?aj znowu Panie - tym razem przez mnie. Musz? zosta? przyobleczony w moc wi?ksz? miar? Twojego Ducha."

4. Elizeusz powróci? do tych samych dwóch miast, id?c ?ladem swoich kroków z Eliaszem.

Teraz, po otrzymaniu Bo?ego dotkni?cia Elizeusz wyruszy? naprzód z w?asn? wiar?. Jego pierwszy przystanek by? w Jerychu. Ta szko?a pi??dziesi?ciu proroków natychmiast rozpozna?a Bo?e dotkni?cie nad nim, mówi?c: "Ten sam Duch, który spoczywa? na Eliaszu, spocz?? teraz na Elizeuszu". Dla wszystkich by?o oczywiste, ?e ten ukryty s?uga porusza? si? w g??bszej mocy i autorytecie Ducha.

Ci m?odzi prorocy tak powiedzieli Elizeuszowi: "Po?o?enie miasta jest mi?e, jak ty, panie mój, widzisz, lecz woda jest niezdrowa, a ziemia nie daje p?odów" (2 Królestwa 2,19 BT). Oni mówili: "W wodzie jest trucizna i ona zabija wszystko." Jednak oczywistym jest, ?e tych pi??dziesi?ciu m??ów Bo?ych by?o bezsilnych je?li chodzi o powstrzymanie trucizny od przynoszenia ?mierci w Jerychu.

Zgodnie z tym, co mówi Izajasz, to "mi?e po?o?enie" reprezentuje pos?ug?. "Zaiste, winnic? Pana Zast?pów jest dom izraelski, a m??owie judzcy ulubion? jego lato?o?...". (Izajasz 5,7) [angielski przek?ad Biblii KJV zamiast s?owa "ulubion?" u?ywa s?owa "mi??"]. Woda reprezentuje w tym fragmencie tak?e S?owo Bo?e.

Czy widzisz ten obraz? Zatrute wody Jerycha oznaczaj? zatrute s?owo, jakie jest g?oszone z niektórych kazalnicy. Ci m??owie Bo?y nigdy nie rozprawili si? ze swoimi w?asnymi grzechami, tak wi?c ich kazania by?y pe?ne trucizny, która wyp?ywa?a z zepsutych serc. Ich kazania skupione na ciele, w których nie by?o ?adnego ?ycia powodowa?y duchow? ?mier? po?ród ludu.

Poka?cie mi kaznodziej? za kazalnicy, który ju? nie wierzy w nieomylno?? Bo?ego s?owa - który odrzuci? narodzenie z dziewicy, który jest oddany ukrytemu grzechowi, który ju? wi?cej nie p?acze nad grzechem, jaki widzi w domu Bo?ym - a ja poka?? wam ko?ci?, który umiera z powodu trucizny, jaka wyrzucana jest z jego serca.

Jakie by?o lekarstwo na trucizn? w Jerychu? By?o nim oczyszczenie zasobów wody i dok?adnie tego dokona? Elizeusz. Wzi?? czyste naczynie, wype?ni? je sol? po brzegi i wsypa? j? do ?ród?a zaopatruj?cego miasto w wod?. Wkrótce wszystkie wody zosta?y oczyszczone, a ?ycie zakwit?o dooko?a.

Oczywi?cie sól, której u?y? Elizeusz, reprezentuje ewangeli? oczyszczenia i ?wi?to?ci. Czyste naczynie, którego u?y? reprezentuje us?uguj?cych, którzy zostali oczyszczeni poprzez krew Chrystusa oraz u?wi?ceni przez oczyszczaj?cy ogie? Ducha ?wi?tego, przygotowanych do g?oszenia czystej ewangelii. Umi?owani, tylko te rzeczy mog? zablokowa? nap?yw z?a w domu Bo?ym: czyste naczynia, które chodz? w ?wi?to?ci i g?osz? czyste s?owo ze ?wie?ym namaszczeniem.

A teraz Elizeusz powróci? do Betelu - zepsutego spo?ecze?stwa, którego cz??ci? by?o zatracone pokolenie m?odzie?y. I jak tylko si? tam pojawi?, zosta? wykpiony:

"Stamt?d poszed? do Betelu. A gdy szed? drog?, mali ch?opcy wyszli z miasta i na?miewali si? z niego, mówi?c do?: Chod? no, ?ysy, chod? no, ?ysy! Obróciwszy si? wi?c i spojrzawszy na nich, przekli?? ich w imi? Pana. Wtedy wyszy? z lasu dwa nied?wiedzie i rozszarpa?y z nich czterdzie?ci dwoje dzieci" (2 Królestwa 2,23-24) [angielski przek?ad Biblii KJV zamiast s?ów "Chod? no, ?ysy" u?ywa s?ów "Id? w gór?, ?ysy"].

Có? za straszna scena! Mo?esz sobie pomy?le?: "Jak?e jest to okrutne, ?e Bóg pozwoli? na to, aby takie ma?e dzieci zosta?y zaatakowane przez nied?wiedzie. Ale s?owa "mali ch?opcy" w tych wersetach s? tylko kiepskim t?umaczeniem. Orygina? hebrajski nale?y czyta? jako "m?odzi m??czy?ni".

Czy Elizeusz spowodowa? ich ?mier? b?d?c w egoistycznym napadzie z?o?ci spowodowanym faktem wy?miania go? Nie. Porusza? si? bowiem w mocy i autorytecie Ducha ?wi?tego. Jest faktem, ?e ci m?odzi m??czy?ni, którzy

go wyszydza?li, pope?nili grzech nie do opisania. Pozwólcie, ?e to wyja?ni?.

Bez w?t?pienia ch?opcy s?yszeli o uniesieniu Eliasza do nieba. Jednak teraz, poprzez szydzenie z Elizeusza, wo?aj?c: "Id? w górz?, ?ysy" [angielski przek?ad Biblii KJV], wy?miewali prace Ducha. S?yszeli prawd? o ?wi?tej pracy Ducha, ale nie akceptowali jej. Ich poczynania wzgl?dem Elizeusza, by?y aktem szyderstwa przeciwko s?u?bie Ducha ?wi?tego - by?y grzechem niewybaczalnym.

Dzisiaj m?odzi kaznodzieje czyni? te same rzeczy, które czynili pos?uguj?cy w Betelu.

Przez wiele lat Bóg by? cierpliwy dla upad?ego ko?cio?a w Betelu. Ca?e rzesze t?umnie tam przychodzi?y, aby uwielbia? Boga przy o?tarzu ugody. Pan pos?a? wielu, w??czaj?c w to samego Eliasza, aby wypowiadali ostrze?enia. Ale nadszed? czas, kiedy Bóg nie by? ju? w stanie tolerowa? ba?wochwalstwa i nikczemno?ci tego miasta. Tak wi?c og?osil? s?d, posy?aj?c na t? nikczemn? scen? cz?owieka z podwójn? miar? Ducha ?wi?tego. Elizeusz porusza? si? w Betelu z autorytetem, g?oszc?c s?d przeciwko ich grzechowi.

Zbyt wielu m?odych us?uguj?cych polega dzisiaj na tych samych cielesnych metodach, na jakich polega? upad?y ko?ció? w Betelu. Oni wnosz? do domu Bo?ego t? sam? muzyk?, która wcze?niej wzbudzi?a bunt i cielesno?? w tym narodzie. Oni ankietuj? przesi?kni?te grzechem spo?ecze?stwo, aby dowiedzie? si? w jaki sposób mog? zwabi? niewierz?cych do budynku ko?cielnego. Zamiast zaoferowania uwielbienia, wystawiaj? fars?, zabaw? i koncerty rockowe. Próbuje? zabawi? m?odzie?, ni? raczej skonfrontowa? j? z jej grzechami i pustk? przy pomocy prostej, czystej ewangelii.

W podobny sposób ko?ció? stawia dzisiaj czo?a temu samemu duchowi szyderstwa, jakiemu stawia? Elizeusz. Bojowi homoseksuali?ci szydz? z Bo?ego S?owa. Presti?owe muzea w Nowym Jorku z dum? wystawiaj? blu?niercz? sztuk?: krzy? Chrystusa zanurzony w naczyniu z moczem, portret dziewicy Marii pomazany odchodami s?onia. Taka zuchwa?a, arogancka nikczemno?? by?a kiedy? nie do pomy?lenia.

Podczas, gdy w tych ostatnich dniach grzech si? pomno?y?, mia?em kontakt z wieloma pobo?nymi poszukiwaczami Boga. Nazywam tych ludzi "kompani? Elizeusza". Oni id? na przód razem z Panem, wstawiaj?c si?, smuc?c si? z powodu nikczemno?ci w spo?ecze?stwie i ko?ciele, d???c do wi?kszego namaszczenia Duchem. Oni wszyscy s?ysz? to samo przes?anie od Pana: S?d jest u drzwi. Kiedy analizuj? straszne katastrofy, jakie maj? miejsce - powodzie, huragany, ?miertelne plagi komarów * - wiedz?, ?e to Bóg przemawia.

Osobi?cie nie jestem usatysfakcjonowany przesiadywaniem i studiowaniem przebudze?, jakie mia?y miejsce w przesz?o?ci. Chc? widzie? prac? Ducha ?wi?tego, dokonuj?c jeszcze wi?kszych cudów, co do których mamy obietnic? Jezusa. B?d? kontynuowa? g?oszenie mi?osierdzia i ?aski wszystkim, którzy maj? uszy do s?uchania, ale nie b?d? s?abeuszem, który tchórzy przed szydercami. Nadszed? czas, aby ostrzega? wszystkich, którzy nienawidz? Chrystusa: Ich czas si? ko?czy. Bóg doprowadzi ich do bankructwa przez straszne s?dy. A kiedy to si? b?dzie dzia?o, nawet najbardziej zatwardziali powiedz?: "Tego dokonuje Bóg".

Ta kompania Elizeusza nie zadowolil? si? istniej?cym stanem rzeczy, ani te? odtwarzaniem pewnych przebudze?, jakie mia?y miejsce w przesz?o?ci. W?a?nie teraz, s? zamkni?ci sam na sam z Panem, modl?c si? bez przerwy o wi?cej mocy Ducha ?wi?tego. Przygotowuj? swoje serca, aby zobaczy? jak Pan dokonuje nowej rzeczy w tych ostatnich dniach.

Chodzi tutaj o plag? komarów, jaka mia?a miejsce w 1999 r. w Nowym Jorku, gdzie wiele osób straci?o ?ycie w wyniku uk?sze? komarów - przyp. t?um.

[Download PDF](#) [1]

Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/2784/>